

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Wizyta tajemniczego motocyklisty we wsi rodzinnej zamachowca Co mówi matka i siostra zabitego?



Matka zamachowca

Prowadzący dochodzenie w sprawie zamachu w Świdrach Małych sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorzyński powrócił już do Warszawy. Również i oficerowie centrali służby śledczej, którzy prowadzili dochodzenie poza Warszawą, a zwłaszcza w miejscowości, gdzie mieszkał zamachowiec, znajdują się już w stolicy.

Z faktów tych wnioskować należy, że śledztwo dało wyniki zadowalające i obecnie już znajduje się w fazie końcowej.

W związku ze śledztwem w sprawie zamachu na płk. Koca dokonano w niedziele szeregu sensacyjnych aresztowań na terenie Poznania. Tegoż dnia przesłuchana została cała rodzina zamachowca.

Znane są już właściwie wszystkie okoliczności, dotyczące wykonania zamachu. Zapowiadany komunikat oficjalny uzupełni je trzymanymi dotąd w tajemnicy szczegółami, które w istocie nie są już w tej chwili najważniejsze: nazwiskiem zamachowca, jego współników itd.

Zupełną tajemnicą otoczone jest natomiast w dalszym ciągu środowisko, z którego wyszła inicjatywa zbrodniczego zamachu.

Kto opłacił zbrodniarza? Komu zależało na tym, aby zamach został dokonany!

Na te najważniejsze w tej chwili pytania jasną odpowiedź musi dać śledztwo.

Wyrafinowane szczegóły zbrodniczego planu świadczą, że zamach przygotowany był od dłuższego czasu. Zamachowcy przeprowadzili inwigilację płk. Koca, badając jego tryb życia. W ciągu ostatnich dwu miesięcy zamachowiec kilkakrotnie przyjeżdżał do stolicy i porozumiewał się ze współnikami.

Ostatnio zamachowiec bawił w Warszawie na tydzień przed dokonaniem zamachu. Wówczas to dowiedział się, że termin zamachu jest już bliski.

W ciągu tygodnia poprzedzającego krytyczną niedzielę bawił, jak to już do nasiliśmy, w miejscowości, gdzie mieszkał zamachowiec jakiś tajemniczy motocyklista. On to przypuszczalnie przywiózł zbrodniarzowi szczegółowe instrukcje. Wokół osoby tego tajemniczego wysłannika skupia się obecnie pilna uwaga śledztwa.

Po przybyciu do Warszawy zamachowiec spotkał się na dworcu ze współnikiem.

Jak się okazuje, zamachowiec wyjeżdżając z domu zabrał z sobą teczkę oraz pakunek, owinięty w gazetę. Możliwe, że paczka ta, zawierała minę, dostarczoną — kto wie — czy nie przez

tajemniczego automobilistę. Wobec faktu, że bomba była „rozbrojona” ewentualne wstrząsy nie groziły wybuchem.

Splunki do bomby założone zostały dopiero w Warszawie, lub nawet w Świdrach Małych.

Na str. 5-ej zamieszczamy sensacyjny reportaż naszego specjalnego wysłannika ze wsi rodzinnej zamachowca, gdzie współpracownik nasz odbył rozmowy z matką i siostrą zbrodniarza oraz relację jego o odnalezieniu roweru, na którym zamachowiec udał się w swą ostatnią zbrodniczą drogę.

Pięć petard w Przytyku Tajemnicze auto zamachowców

Nocy ubiegłej po godz. 23-ej Przytyk zaalarmowany został silnymi, szybko po sobie następującymi detonacjami. Wybuchły 3 petardy, rzucone przed domami żydowskimi.

Jednocześnie zauważono trzech mężczyzn, którzy szybko bieгли w

stronę szosy. Uciekający rzucili pod mostem jeszcze dwie petardy. wsiedli do oczekującego na nich samochodu i odjechali w stronę Opoczna.

W okolicznych domach powypadały szyby. Wypadku z ludźmi nie było.

Anioł śmierci nad Tatrami Znowu zgon turysty - dyletanta na dnie kilkusetmetrowej przepaści

ZAKOPANE, 26.7. — Śmierć zbiera obfite żniwo w bieżącym sezonie turystycznym w Tatrach.

Szczególnie fatalny był ostatni tydzień: we środę ginie tragicznie na

Rysach prokurator Ottokar Vitak. We czwartek śmierć zaskakuje na wycieczce na Świnicę ksiądz Jana Dąbrowskiego. Tegoż dnia 16-letni Władysław Majewski zginął w żlebie Małego Giewontu.

Onegdaj późnym wieczorem Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ra-

tunkowe otrzymało znowu smutny meldunek o tragicznym zgonie turysty.

Wypadek zdarzył się po stronie słowackiej Tatr. Na Lodowym zginął obywatel polski, Jankiel Poncz, mieszkaniec Łodzi.

(Dalej ciąg na str. 2-ej)

Strajk w przemyśle włókienniczym wstrzymany do 4 sierpnia

Późno w nocy zakończyło się onegdaj w Łodzi po 6-godzinnych burzliwych obradach zebranie delegatów fabrycznych, które rozstrzygnęło losy strajku w przemyśle włókienniczym.

Na zebraniu zgłoszono dwie uchwały: jedną międzyzwiązkowej komisji, która wypowiada się za wstrzymaniem akcji strajkowej, uzależnieniem proklamowania strajku od wydanego przez komisję arbitra-

żową orzeczenia, i drugą, która żąda natychmiastowego proklamowania strajku.

Druga rezolucja została po bardzo burzliwej dyskusji wycofana. Przyjęta została pierwsza przytłaczająca większość.

Rezolucja wstrzymuje ogłoszenie strajku do dnia 4 sierpnia, w którym to dniu ogłoszone będzie orzeczenie arbitrażowej komisji.

Tragiczny spacer emeryta Szukając drogi — znalazł śmierć

KRAKÓW, 26. 7. — W lesie wolskim dwaj emerytowani dyrektorzy szkół powszechnych Paweł Bochenek i Adam Czajka zostali w drodze powrotnej do miasta zaskoczeni zmrokiem i zmylili drogę. Sędziwi wycieczkowicze rozdzielili się poszukując drogi i utrzymując łączność przez głośnie nawoływanie. W

pewnym momencie p. Adam Czajka nie mógł dowołać się swojego towarzysza i sądząc, że jego towarzysz wrócił do miasta inną drogą powrócił do domu. Dziś rano znaleziono zwłoki 70-letniego Pawła Bochenka, który spadł z ośmiometrowej skały i poniósł śmierć na miejscu.

Z „Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet“

Na walnym zebraniu „Chrześcijańskiego Tow. Ochrony Kobiet“ dokonano wyboru nowego zarządu do którego weszły pp: K. Białowa (przewodnicząca), Z. Stermińska (wiceprzewodnicząca), A. Zdrojkowska (wiceprzewodnicząca), Z. Goławska (sekretarka), S. Pazderska (skarbniczka), H. Lutostańska, S. Gawecka, Z. Popławska, J. Zielińska, M. Mączynska, Kałużyna, dr J. Walewski.

Tow. Ochrony Kobiet prowadzi Misję Dworcową, schronisko dla kobiet przy parafii św. Rocha (ul. Piłsudskiego 49) a w przyszłości zajmie się pośrednictwem pracy i opieką nad opuszczonymi i moralnie zaniedbanymi kobietami.

Pożądane jest uzyskanie jak największej liczby członkiń i członków. Składka miesięczna wynosi 25 gr. Zapisywać się można za pośrednictwem Kato-

Nowy zarząd Związku Kelnerów

Wczoraj odbyło się walne zebranie Związku Zawodowego Kelnerów i Kuchmistrzów Z.Z.Z., na którym dokonano wyborów nowego zarządu. Weszli doń: pp. Jan Poganowski (prezes), Alfred Waszkiewicz (sekretarz), Adolf Kin (skarbnik), J. Szczerbicki, J. Zieliński i A. Konstański (członkowie zarządu).

Jednocześnie zebranie postanowiło skreślić z listy członków związku p. Władysława Strąkowskiego.

Sensacyjny zwrot w sprawie o podstępne otrucie

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym znalazła się wczoraj sprawa 20-letniej Marii Roszkowskiej, skazanej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku na 5 lat więzienia za podstępne otrucie kwasem karbolowym żony swego kochanka, Franciszki Klepackiej.

Zbrodnia rozegrała się w Knyszynie, gdzie mieszkał zamężny reemigrant z Ameryki, Jan Klepacki. Roszkowska była służącą u niego i utrzymywała z nim bliższe stosunki. Gdy Klepacka zachorowała obłożnie, Roszkowska powzięła plan zgłodzenia jej i w tym celu podała chorej zamiast lekarstwa, kilkanaście gramów kwasu karbolowego, wskutek czego Klepacka zmarła w strasznych cierpieniach.

Sekcja zwłok ujawniła truciznę. Roszkowska przyznała się do zbrodni podając na swe usprawiedliwienie zaślepioną miłość do Klepackiego. Do zbrodni miała ją nakłonić akuszerka Kazimiera Bednarska.

Sąd Okręgowy skazał Roszkowską na 5 lat więzienia, Bed-

lickiego Stow. Kobiet obu parafij, Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Narodowej Organizacji Kobiet, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Rodziny Policyjnej.

W przejeździe przez Białystok

W drodze z Ameryki do Moskwy przejechali przez Białystok lotnicy sowieccy Gromow, Danilenko i Jarmuszuk, uczestnicy lotu z Moskwy do Ameryki przez Biegun Północny.

Gra o wielką stawkę... Komu zależy na przegranej „beckerowców“?

Pomimo chwilowego otrzeźwienia i zrozumienia swego beznadziejnego losu przez okupantów fabryki firmy „E. Becker“, co się wyraziło w projekcie oddania decyzji w ręce władz administracyjnych — robotnicy cofnęli się znowu i kontynuują dalej rozpaczliwy strajk.

Po gwarancji, danej w ubiegły piątek przedstawicielom okupantów przez p. o. starostę grodzkiego p. Myczkowskiego, gwarancji nie osobistej, lecz będącej wyrazem opinii władz administracji ogólnej, że warunki umowy, uzgodnionej w Inspektoracie Pracy w dniu 26 czerwca, będą przez dyrekcję dotrzymane — robotnikom nie pozostawało właściwie nic inne-

go, jak opuścić tereny fabryczne. Tego jednak nie uczynili. Dlaczego?

Czy obawiali się, że władze wyprowadzą ich w pole? A może sądzili, że p. starosta mówi swoje, a p. Gayer robi co innego... Przecież pełnomocnicy p. Gayera podpisali protokół, który leży w Inspektoracie Pracy i którego prawomocność uznana została przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Gdyby więc dyrekcja fabryki nie zechciała go respektować, to przecież władze państwowe rozporządzają jeszcze takimi środkami, którymi mogą ją do tego zmusić.

I robotnicy wiedzą o tym, bo im p. wicestarosta Myczkowski na piątkowej konferencji to zakomunikował. Dlaczego więc jeszcze siedzą w zaklętych murach, narażając na dalszą nędzę i rozpacz swe zgłodniałe rodziny?

Fermenty wśród okupantów wszak wyraźnie mówią, że robotnicy mają dość tej bezcelowej gry w zakryte karty. Wmawianie, że niezadowolenie jest wynikiem przekupstwa ze strony fabrykanta, jest sztucznym ratowaniem zachwianej pozycji. Robotnik Franciszek Kluge oświadczył, że przyznanie się jego do wzięcia „łapówki“ było wymuszone groźbą pozbawienia życia.

Przyczyn dalszego okopowania fabryki szukać należy gdzie indziej. Bałamutne podszepty partyjnych związków i pewnego odłamu prasy, będącej na usługach tych związków, stwarzają szkodliwą atmosferę niewiary w oświadczenia i zapewnienia czynników państwowych.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że niemal półroczny strajk „beckerowski“ jest przegrana robotników. Jedynym wyjściem jest obecnie posłuch

muja ruch pieszy i kołowy.

Tymczasem wczoraj siódemka „rewelersów“ urządziła koncert na ul. Żwirki i Wigury, wobec czego policja odprowadziła ich do komisariatu, gdzie spisano odpowiedni protokół. Odpowiadać będą administracyjnie przed sądem starościńskim.

Jednocześnie Starostwo Grodzkie odebrało im prawo koncertowania od dnia jutrzejszego i wydało polecenie policji likwidowania wszystkich innych muzyczno-spiewaczych zespołów podwórzowych w Białymstoku.

i zaufanie do tych, którzy mogą jeszcze wydobyć jaknajkorzystniejsze dla robotników warunki.

Tę ostatnią możliwość należy wykorzystać, bo inaczej, prędzej czy później, fabrykant postawi na swoim i naprawdę, mówiąc słowami zwolenników okupacji — „wystrychnie robotników na dudków“.

Gry o wielką stawkę nie można prowadzić pod dyktando partyjników i ich prasowych polepczników. (p)

Wypadek przy pracy

W garbarni Jakuba Morejna (Żelazna 19) podczas pracy przy t. zw. „wyglądzarce“, został uderzony oderwanym nożem od tej maszyny — robotnik Bronisław Firko (Armatnia 8). Firkę odwieziono w stanie groźnym do domu.

Sekwestr z przeszkodami

W dn. 12 marca r.b. poborca podatkowy 3 Urzędu Skarbowego, Józef Jankowski, udał się do Bronisława Adamskiego, mieszkańca wsi Gnifa (gm. Obrubniki) w celu zabrania ruchomości, zajętych za zaległe podatki.

Podczas wykonywania tych czynności, Emilia Adamska odepchnęła poborcę od zajętej maszyny do szycia, przez co udaremniła wykonanie obowiązku służbowego.

Sąd Okręgowy skazał wczoraj Adamską na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Popierajcie L.O.P.P.

KINA

„APOLLO“ — „Królowa Tańca“ w rol. gł. Eleanor Powell.
„SWIAT“ — „Kaprys Milionera“ w rol. gł. Marika Röck

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEN: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biały“ Legionowa 2